SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 26 (326)
26 CZERWIEC — 26 JUIN 1954

CENA PRIX 20 fr.

B.D.I.C.

Generał Kazimierz Sosnkowski «zdaje raport»

Montreal.

W dniu 19 czerwca b. r. gen. Sosnkowski zabrał głos na wiecu, zwołanym przez zarząd okręgu Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Montrealu, na który to wiec zaprosił Kongres Generała jako głównego mówcę.

Przemówienie swoje nazwał gen. Sosnkowski **"raportem, złożonym społeczeństwu polskiemu za ostatnie miesiące"**. Do złożenia go skłoniły Generała wypadki, które nastąpiły po podpisaniu Aktu Zjednoczenia, a które **"zagrażają podstawom państwowym polskim"**. Mówca oświadczył, że recepty na wyjście z kryzysu dać nie może, a nawet gdyby mógł, to nie zrobiłby tego bez porozumienia się ze stronnictwami politycznymi. Wierzy, że Komisja Porozumiewawcza Stronnictw znajdzie wyjście, ale nie będzie to mogło nastąpić bez czynnego, twórczego udziału społeczeństwa polskiego na emigracji.

Następnie w dłuższym wywodzie przypomniał Generał podstawy, na których oparł swoją akcję mediacyjną. Poprzednie próby porozumienia, które zakończyłyby polityczny kryzys na emigracji, rozbijały się o sprawę sukcesji po śp. prezydencie Raczkiewiczu. Dlatego podjęcie nowych prób uzależnił Generał od dwóch warunków: zgody wszystkich stronnictw na jego osobę jako następcę Prezydenta R. P., oraz uwieńczenia pomyślnym wynikiem jego wysiłków w sprawie zjednoczenia. Podstawą tego stanowiska było m.in. przekonanie, że nie można przeprowadzić zjednoczenia z pominięciem P.P.S.; bez udziału P.P.S. nie mogło być mowy o zjednoczeniu. Ale "w Londynie zastałem sytuację zaostrzoną", mówił Generał, "ze względu na uchwały kongresu P.P.S. w Mont Rouge. Pierwotnie zamierzałem się wycofać. Głos sumienia kazał mi jednak podjąć się akcji. Liczyłem przy tym na dobre strony natury ludzkiej". Ponadto następujące elementy rzeczowe pozwalały na pewną dozę optymizmu; 1) **po śmierci prez. Raczkiewicza prez. Zaleski oświadczył, że jeśli nastąpi zgoda trzech głównych stronnictw co do jego następcy, to gotów jest ustąpić; 2) w dniu 3 listopada 1951 oświadczył on wobec gen. Kukiela, że osoba jego nie będzie stać na drodze zjednoczenia, przy czym rozróżniał dwie alternatywy porozumienia stronnictw, w obu jednak brał pod uwagę swoje ustąpienie**; 3) w t. zw. liście manchesterskim i w przemówieniu w Londynie w grudniu 1952 Generał określił podstawy, na których zamierza oprzeć projekt zjednoczenia i **podstawy te nie zostały odrzucone przez Prezydenta. "W oparciu o te elementy mogłem przystąpić do wpływania na zaprzestanie ataków na osobę Prezydenta i podważanie legalizmu, zwłaszcza przez P. P.S."**. Zdaniem gen. Sosnkowskiego, wysiłki jego w tym kierunku dały pewne wyniki, zwłaszcza przy poparciu ze strony Tomasza Arciszewskiego, a konsultacje, przeprowadzone ze stronnictwami, można było uznać za pozytywne ustosunkowanie się stronnictw do tego zagadnienia. Ale rozbijacze nie zaprzestali swojej roboty, przesuwając zagadnienie na płaszczyznę prestiżową.

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „SYRENY")

W dalszym ciągu przemówienia mówił Generał o tym, jak starał się pozyskać opinię publiczną. Szerokie masy udzieliły mu wspaniale swojego poparcia i **społeczeństwo na emigracji słusznie można nazwać współtwórcą zjednoczenia. Liczyć też należy, że społeczeństwo nie dopuści do tego, żeby przez egoizm drobnej grupy przeciwników zmarnowały się uzyskane wyniki.**

Przeciwnicy ci działali albo z ukrycia, albo na zewnątrz okazywali poparcie, a za kulisami robili wszystko, żeby utrudnić całą akcję. Stamtąd wyszedł zarzut o **"terrorze opinii publicznej"**, w związku z czym poświęcił mówca parę ogólniejszych uwag o znaczeniu opinii publicznej w państwach demokratycznych, jak też i sztuce rządzenia poprzez umiejętne kierowanie tą opinią. Przypomniał też, że właśnie ze strony tych kół, z których wyszedł wspomniany zarzut, domagano się najgłośniej przeprowadzenia wyborów w społeczeństwie polskim na emigracji, co jest właśnie niczym innym, jak odwołaniem się do opinii ogółu. Wybory te stanowiły postulat, podniesiony jeszcze w programie rządu śp. Tadeusza Tomaszewskiego, ale sprawa ta została odłożona i **"zdjęto ją dopiero z półek celem pokrzyżowania mojej akcji"**. **"Tragiczne jest"** — zakończył Generał tę część przemówienia — **"jeśli głowa Państwa staje w oczywistej sprzeczności z wolą opinii."** W takiej sytuacji nie może być mowy o spełnianiu **zasadniczej funkcji głowy Państwa**, t. j. **"roli bezstronnego regulatora, którego zadaniem jest zapobiegać kryzysom, a nie wywoływać je"**.

Zdaniem mówcy, nie ma potrzeby opisywania długich zabiegów **"ruchliwej garstki rozbijaczy"**, albowiem ogół dobrze się orientuje w tym co robiono, żeby zjednoczenie udaremnić. Krótko tylko w związku z tym wspomniał on o **"pomysłowym wysuwaniu wątpliwości konstytucyjnych"**, zjadliwej krytyce, która rozpoczęła się po opublikowaniu projektu Aktu Zjednoczenia (**"największym nieszczęściem od czasów Jałty byłoby zrealizowanie go"**), dwukrotnych kryzysach rządowych, które bynajmniej nie ułatwiły zjednoczenia.

Ostatnie miesiące są najsmutniejsze. Przeciw Aktowi Zjednoczenia wystąpiły najwyższe czynniki państwowe. Rząd premiera Hryniewskiego postawił Aktowi szereg zarzutów w komunikacie z dn. 11 maja br. Generał poświęcił wiele miejsca w swym przemówieniu na odparcie tych zarzutów. Rząd dopatrzył się w Akcie "uchybień i wadliwości". "Jakież dzieło ludzkie jest od nich wolne, wołał twórca Aktu Zjednoczenia, zwłaszcza gdy chodzi o dzieło, które musiało opierać się z konieczności na kompromisie. Ja sam wolałbym, gdyby nie skreślono w Akcie postanowień, utrudniających wycofanie się ze zjednoczenia stronnictw, które Akt podpisały, albo przewidujących przeniesienie na kontynent amerykański naczelnych władz państwowych".

Jeśli chodzi o rzekomo niesprawiedliwy podział mandatów w przyszłej Radzie Jedności Narodowej, to jest on wynikiem szukania takich rozwiązań, ażeby obie strony je przyjęły. W związku z tym mówił Generał o "nieco pstrokatym układzie polittycznym polskim" i o trudnościach jakie wynikłyby, gdyby oparto projekt na jednakowym udziale wszystkich stronnictw i grup w Radzie Jedności Narlodowej. Ugrupowań politycznych nie sposób zrównać z partiami. Klubu Ziem Wschodnich n. p. nie można traktować w tym względzie na równi z P. P.S. Równa repartycja miejsc w Radzie Jedności Narodowej byłaby niesprawiedliwością.

W t. zw. liście manchesterskim mieści się zapowied0, że zjednoczenie musi dokonać się w taki sposób, żeby nie było "zwycięzców i zwyciężonych". Aktem elementarnej sprawiedliwości jest, żeby część Rady Jedn. Nar. wyszła z wyborów. Obie te zapowiedzi Akt Zjednoczenia zrealizował. Przyczyniło się do tego patriotyczne stanowisko stronnistw Rady Politycznej.

Mówi się, że 15 mandatów, przypadających na członków z wyboru, jest "cyfrą nikłą". Komunikat rządowy stwierdza, że "nie została należycie rozwiązana sprawa wyborów na emigracji". Jednakowoż te 15 mandatów będzie przy ukonstytuowaniu Rady Jedn. Nar. elementem decydującym. Niech społeczeństwo zadecyduje, która strona ma posiadać w Radzie większość. Ponadto należy liczyć się, że z chwilą powołania Rady Jedn. Nar. nastąpi w niej "przetasowanie" stronnictw, więc też obecnego układu politycznego nie można uważać za czynnik stały.

A.S.K.

☛ Dokończenie na str. 2-ej

FEDERACJA P. O. O. DO GEN. KOENIGA

W związku z powołaniem gen. Koeniga na stanowisko ministra Obrony Narodowej, Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji wystosowała do Generała następującą depeszę:

Monsieur le Général Koenig, Ministre de la Défense Nationale, 14, rue St-Dominique, Paris.

LA FEDERATION DES ASSOCIATIONS DES ANCIENS COMBATTANTS POLONAIS EN FRANCE ADRESSE RESPECTUEUSES ET SINCERES FELICITATIONS AVEC ASSURANCE DES SENTIMENTS TRADITIONNELLEMENT DEVOUES.
POUR LE COMITE DIRECTEUR:
COMMANDANT CZARNECKI.
PACZYŃSKI.

Z PRAWA KONSTYTUCYJNEGO

Pewien znany profesor prawa konstytucyjnego na uniwersytecie wiedeńskim, przed pierwszą wojną światową, często zadawał studentom na egzaminie następujące pytanie:

— *A co się stanie i w jakim momencie występuje zagadnienie dziedziczenia tronu, jeśli Jego Cesarsko-Królewska Mość najłaskawiej zwariować raczy?*

Oczywiście, w dawnej monarchii austriacko-węgierskiej Jego Cesarsko-Królewska Mość nie mogła zwariować, jak to się często przydarza zwykłym śmiertelnikom: ona tylko *raczyła* zwariować.

Student na egzaminie, w obawie, że odpowiadając na pytanie profesora prosto z mostu to, co myśli, może się narazić i ponieść ujemne konsekwencje swej „karygodnej" odwagi — jąkał się przy odpowiedzi i zazwyczaj nic konkretnego nie mógł wykrztusić.

Wówczas sytuację ratował profesor:

— *Jeśli Jego Cesarsko-Królewska Mość najłaskawiej zwariować raczyła, to jest to jej dobre i bezsporne prawo. Ale prawo konstytucyjne przewidziało na to środek zaradczy, który opiewa, że wariat rządzić nie może: na jego miejsce wstępuje na tron prawem przewidziany następca".*

Student potakiwał głową profesorowi i zawsze dostawał z prawa konstytucyjnego stopień dostateczny.

Ale zdarzył się wypadek, że pewien student, słysząc tradycyjne już pytanie profesora i jego pradycyjną odpowiedź — zapytał:

— *A co będzie, jeśli Jego Cesarsko-Królewska Mość, która najłaskawiej zwariować raczyła, oświadczy, że swemu spadkobiercy nie ustąpi miejsca i że nie ugnie się przed „terrorem prawa"?*

Profesor Bernatzick, bo on to był właśnie, wpadł w straszny gniew i zawołał:

— *Wariat jest zawsze wariatem niezależnie od tego, co mówi. Prawo konstytucyjne musi być w każdym wypadku zastosowane. A pan dostaje z tego prawa pałę.*

Ω.

Oświadczenie prez. Zaleskiego z 8 bm. — nie ma mocy prawnej

Tak zwany kryzys prezydencki trwa od 10 bm. Pisaliśmy już o nim dwukrotnie. Obecnie mamy do zanotowania nowy element świadczący o tym, że stanowisko jakie zajęła w tej sprawie „Syrena" znajduje całkowite potwierdzenie w przepisach Konstytucji.

Tym nowym elementem jest opublikowanie listu wysłanego do prez. Zaleskiego przez pp. Bogusława Miedzińskiego i Bronisława Hełczyńskiego.

Przypominamy, że p. Miedziński jest ostatnim marszałkiem Senatu; współdziałał on bardzo czynnie w tworzeniu obowiązującej konstytucji. Jeśli zaś chodzi o p. Hełczyńskiego, to jest on ostatnim prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a więc osobą, która z tytułu swego urzędu jest najbardziej powołana do interpretowania przepisów konstytucji.

Poniżej podajemy tekst listu pp. Miedzińskiego i Hełczyńskiego. Wynika z niego, że:

1) oświadczenie prez. Zaleskiego z 16 maja 1953 r. ustalające koniec jego kadencji na 9 czerwca 1954 r. — **stało się prawem wiążącym Prezydenta i podległe mu organy**;

2) niewykonanie swego zobowiązania i przedłużenie przez prez. Zaleskiego własnej kadencji (oświadczenie z 8 czerwca br.) — **stanowi naruszenie konstytucji i jest przeto pozbawione mocy prawnej.**

Oto dosłowne brzmienie listu:

Panie Prezydencie,

W swym oświadczeniu z dnia 16 maja 1953 r. stwierdził Pan, że „byłoby zgodnym z wymaganiami słuszności i z intencjami prawodawców, aby Prezydent Rzeczypospolitej, który objął swój urząd podczas wojny (na zasadzie art. 13b oraz art. 24 konstytucji) pozostawał na swym stanowisku przez czas, przewidziany w art. 20 ustawy konstytucyjnej, tj. lat 7, licząc od dnia objęcia urzędu". W wyniku tego rozumowania stwierdził Pan Prezydent dalej, „toteż uważać będę, iż okres mego urzędowania skończy się dnia 9 czerwca 1954 r...".

Oświadczenie z dnia 16 maja 1953 r. opiera się na art. 20 konstytucji, stwierdza, że przepis tego artykułu, ustanawiający siedmioletnią kadencję Prezydenta R.P. stosowany być winien także w stosunku do okresu urzędowania Prezydenta R. P. powołanego na podstawie art. 24 ust. 2 konstytucji, a nie tylko w stosunku do Prezydenta wybranego przez Zgromadzenie Elektorów, lub w drodze powszechnego głosowania. Jak bowiem słusznie Pan Prezydent podkreślił, „twórcy u-

☛ dokończenie na str. 2-ej

Metody sowieckich podbojów

Gen. Anders przed komisją Kongresu amerykańskiego

Prace komisji Kongresu amerykańskiego pod przewodnictwem p. Kerstena, której zadaniem jest zebranie materiałów w sprawie metod, stosowanych przez Rosję sowiecką przy rozciąganiu swego panowania na kraje Europy środkowo-wschodniej — są w pełnym toku. Komisja zakończyła przesłuchiwanie świadków i rzeczoznawców w Londynie; obecnie prowadzi przesłuchiwania w Monachium, po czem będzie kontynuowała swe badania w Berlinie i Rzymie.

W Londynie, komisja przesłuchała m. in. p. **Wacława Grzybowskiego**, b. ambasadora R. P. w Moskwie, amb. **Raczyńskiego**, gen. **Bór-Komorowskiego**, p. **Z. Stypułkowskiego** i in.

Jednym z ostatnich zeznających był gen. **Władysław Anders**, którego przesłuchania wypełniły całkowicie posiedzenie komisji dn. 18 bm. Gen. Anders przypomniał, że gdy wojska sowieckie przekroczyły granicę polską 17 września 1939 r., linie zaopatrzenia armii niemieckiej były rozciągnięte na przestrzeni kilkaset kilometrów, co dawało polskiemu dowództwu możność **zreorganizowania swej armii.** Wkroczenie wojsk sowieckich położyło kres tym planom i możliwości dalszej obrony. Żołnierze wzięci do niewoli w roku 1939 i ludność cywilna deportowana do Rosji, zostali zwolnieni z więzień i obozów pracy przymusowej, jedynie wskutek rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazła się Rosja w kilka tygodni po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej.

Sojusz brytyjsko-sowiecki i materiał wojenny napływający do Rosji z Anglii i Stanów Zjednoczonych **stanowiły dla Sowietów wielką pomoc materialną i moralną.** Narody imperium sowieckiego burzyły się przeciwko tyranii komunistycznej, a w tej sytuacji pomoc dostarczona przez Zachód, była potężnym narzędziem oddziaływania w sowieckiej polityce wewnętrznej. Niemniej już wówczas Rosja prowadziła własną wojnę. Pokonanie Niemców hitlerowskich było tylko etapem w planach opanowania całej Europy.

Rosja — mówił gen. Anders — nie spocznie, dopóki nie osiągnie swego celu i celu szerszego — opanowania całego świata. Ludzie na Kremlu zmieniają się, zmieniają się także metody działania, lecz cel nadrzędny nigdy zmianie nie uległ. Z tej także przyczyny umowy i porozumienia z Rosją nie prowadzą do niczego. Kreml zawiera je tylko wówczas gdy stanowią one środek dla osiągnięcia jego nadrzędnego celu.

Tak zwane wojny lokalne w Korei i Indochinach są iskrami wzniecanymi z Moskwy. Nie ma możności położenia

☛ Dokończenie na str. 2-ej

Z zagadnień krajowych

Przygrywki do 10-lecia okupacji

Nadano już pierwsze sygnały do 10-ej rocznicy opanowania władzy w Polsce przez moskiewskie popychadła. Największe nasilenie propagandowe nastąpić ma 22-go lipca. Dzień ten jest, jak wiadomo, oddawna ustanowioną dla Polski bolszewicką galówką.

Zapowiedziano już chłopom, że właśnie w okresie najpilniejszych robót przy żniwach będą odrywani od roboty i pędzeni na różne "kiermasze" i imprezy "kulturalne", aby wiwatować tam na cześć wielkiego Związku Radzieckiego i sławić jego braterską, bezinteresowną pomoc. Później przyjdą oczywiście połajanki i pretensje o spóźnione zbiory. Będą pouczenia o dobrodziejstwie kołchozów i o szkodliwości kułaków oraz wymyślania na amerykańsko-andersowskich reakcjonistów, którzy rujnują polskie rolnictwo. Ale chłop, któremu już w maju zapowiadano, że podczas żniw będzie mumiał zrywać gardło na partyjnych masówkach, zamiast normalnie pracować — przygotowuje się do jeszcze jednej kampanii utyskiwań i pogróżek z właściwym sobie spokojem.

Można sobie wyobrazić ile cyfr i statystyk ogłosi reżym, aby udowodnić, że w ciągu ostatnich lat 10-ciu zdziałał w Polsce cuda. Będą to napewno cyfry, o których sami reżymowi planiści powiadają, że wzięte zostały... z sufitu. Jeśli chodzi o rolnictwo, to jedyną liczbą, mającą pewną wymowę jest ta, która rejestruje z górą 8 ty-

☛ Dokończenie na str. 2-ej

10-LECIE WALK I. DYWIZJI PANCERNEJ

W dniu 8-go sierpnia odbędzie się odsłonięcie Pomnika ku czci poległych żołnierzy I-ej Dywizji Pancernej w Langannerie w Normandii.

Uroczystości będzie patronować Pan Minister b. Kombatantów i Ofiar Wojny Rządu Francuskiego, z udziałem wojska i osobistości francuskich.

Ze strony polskiej przybędzie pielgrzymka b. żołnierzy Dywizji z Anglii z gen. Maczkiem na czele.

Już cały szereg kolonii polskich przygotowuje wycieczki na tę jedną z najwspanialszych polskich manifestacji kombatanckich we Francji.

Uroczystość będzie transmitowana przez Radio Francuskie, Radio Brytyjskie i Radio Wolnej Europy z Monachium na zachód i na kraj.

Nie powinno na niej zabraknąć przedstawicieli żadnej organizacji niepodległościowej. Już należy przystąpić do organizowania masowych wycieczek, zgłaszając je do Komitetu Organizacyjnego I Dyw. Panc. — 20, rue Legendre, Paris 17e, który udzieli wszelkich informacji.

F: P 9152

Generał Kazimierz Sosnkowski « zdaje raport »

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

Trzeci zarzut dotyczy artykułów Aktu, odnoszących się do konstytucyjnych uprawnień Prezydenta R. P. Komunikat rządowy mówi, że przyjęte zostały formuły, "dające podstawę do interpretacji wadliwej". Nie ma takiego tekstu prawnego, który nie podlegałby interpretacji. Tam gdzie interpretacja się zjawia, może być ona albo poprawna, albo wadliwa. Jako przykład, jakim zmianom może podlegać interpretacja obecnie obowiązującej konstytucji, przytoczyć można stanowisko Stanisława Cata Mackiewicza. **W 1944 Prezydent Raczkiewicz postanowił zmienić osobę swego następcy, którym wówczas był gen. Sosnkowski, i wyznaczył nim Tomasza Arciszewskiego. Mackiewicz w rozmowie z Generałem dowodził, że w systemie politycznym, opartym na konstytucji kwietniowej, do zmiany następcy Prezydenta trzeba zgody tego następcy i przekonywał go, że nie powinien z tego stanowiska rezygnować. W 3 lata później, gdy Prezydent Raczkiewicz przed śmiercią zmienił osobę następcy, wyznaczając nim Augusta Zaleskiego, Mackiewicz tym razem bynajmniej nie podzielał poglądu, głoszonego przez P. P.S., że do ważności tej decyzji potrzebna była zgoda Arciszewskiego.**

Drugim przykładem jest interpretacja, dokonana przez samego Prezydenta Zaleskiego, który w oświadczeniu z dnia 16 maja 1953 stwierdził, że przepis o siedmioletniej kadencji Prezydenta R. P. powinno się stosować również do prezydenta, który przyjął urząd podczas wojny.

"Trzy rzeczy są natomiast niewątpliwe: 1) — **interpretacji nie można stosować w sposób, który stanowi wykręt od opinii publicznej;** 2) — **siedmioletni termin kadencji Prezydenta jest najdłuższy, jaki może być zastosowany do prezydenta piastującego urząd w czasie wojny i Prezydent Zaleski dopuścił się naruszenia Konstytucji, przekraczając ten termin;** 3) — **zagadnieniem ważniejszym nawet od sprawy siedmioletniej lub krótszej kadencji jest powzięcie postanowień dla funkcjonariuszów państwowych i członków Rady Jedności Narodowej, że nie będą należeć do różnych tajnych i półtajnych organizacji międzynarodowych.** Wydaje mi się, że nie byłoby trudności uzyskać uzupełnienia Aktu Zjednoczenia w tym kierunku ze strony stronnictw Rady Politycznej".

Jeśli chodzi o komunikat Rządu, to najważniejsze jest to, że Rząd nie dopatrzył się w Akcie Zjednoczenia niezgodności z Konstytucją. Dlatego komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta jest niezrozumiały, albowiem Rząd dopatrzył się jedynie uchybień w sformułowaniu Aktu. Odmowa Prezydenta mianowania zastępcy oznacza po porostu nawskróś niechętny stosunek Prezydenta do Aktu Zjednoczenia.

Kamieniem obrazy jest ten ustęp Aktu, w którym jest powiedziane, że Prezydent wykonuje swoje uprawnienia dotyczące wyznaczenia następcy i premiera "na podstawie konsultacji" stronnictw Rady Jedn. Nar. W tym sformułowaniu leży podobno naruszenie Konstytucji lub możliwość wadliwego jej interpretowania. Trzeba się przypatrzeć bliżej tej sprawie. Niemal identycznie sformułowało ją oświadczenie Generała, zawarte w jego przemówieniu w grudniu 1952 i w t. zw. 12 punktach, a zatem przed oświadczeniem Prezydenta, że jest gotów mianować go następcą. W toku rozmów z Prezydentem Generał nigdy nie spotkał się z zarzutem niezgodności odnośnego sformułowania z Konstytucją. W dyskusjach nad projektem Aktu Generał uważał że to są czysto akademickie rozważania, czy uprawnienia Prezydent wykonuje "na podstawie konsultacji", czy „po konsultacji". Jasne jest bowiem, że wobec zasady odpowiedzialności rządu wobec Rady Jedn. Narodowej, przyjętej w Akcie, wyznaczanie rządu, który by nie miał poparcia większości Rady, prowadziłoby do natychmiastowego jego upadku.

Takie czy inne sformułowanie tej kwestii nie może stanowić naruszenia Konstytucji, jeśli nie stanowiło jej oświadczenie Prezydenta Raczkiewicza, w którym on dobrowolnie ograniczył swoje uprawnienia i nawet przekazał respektowanie tego ograniczenia przez następców. Pamiętać należy również, że mianowanie Tomasza Arciszewskiego na następcę nastąpiło niewątpliwie "na podstawie" opinii ówczesnej Krajowej Rady Jedności Narodowej.

"Powołując rząd Mackiewicza Prezydent zastosował sposób, wykazujący jak niewłaściwe stosowanie prawa może narazić legalizm, narazić sprawę polską na terenie międzynarodowym i wymierzyć cios w Zjednoczenie".

Omówiwszy stanowisko autorów broszur, ogłoszonych ostatnio w tej sprawie, Generał oświadczył: "**Muszę się zastrzec przeciw takiemu pojmowaniu legalizmu, które sprowadza go do roli symbolu w gablotce muzealnej. Takim stałby się legalizm, jeżeli nie będzie oparty na opinii publicznej. Konflikt ze społeczeństwem zamiast organizowania walki o odzyskanie niepodległości jest narażaniem legalizmu**".

Celem naszym powinna być demokratyzacja naszych podstaw politycznych. W tym kierunku idzie Akt Zjednoczenia, którego zadaniem jest ściślejsze zjednoczenie szerokiego ogółu z polskim aparatem państwowym. Drugim celem jest usprawnienie i uporządkowanie spraw związanych z walką o Polskę na terenie międzynarodowym. Spory o władzę, a właściwie o jej strzępy, i niezmienność posiadania władzy i foteli nie zdoła wzbudzić w masach entuzjazmu. "**Pojęcie władzy, wyraz śmieszny i brzydki w naszych warunkach na emigracji, należy zastąpić pojęciem służby narodowej**".

Komunikat PAT'a z dn. 4 czerwca b. r., zawierający oświadczenie Prezydenta Zaleskiego, pokrywa się z treścią publikacji anonimowych, artykułów i tp., które służyły walce ze zjednoczeniem. "**Z ubolewaniem stwierdzam, że Prezydent Zaleski stanął w konflikcie z większością społeczeństwa**". Mówiąc o tym oświadczeniu Prezydenta, Generał podniesionym głosem wyraził się: „nie pozwolę nikomu kwestionować mego oświadczenia z 27 grudnia 1952, że kandydować zgodziłem się z ciężkim sercem, pod koniec swego życia. Nigdy nie stawałem do walki o fotel prezydencki. **Nie ustanę natomiast w walce o realizację zjednoczenia, o ile wysiłki moje posiadać będą aprobatę opinii publicznej**".

Oświadczenie Prezydenta głosi, że następca Prezydenta powinien posiadać jego osobiste zaufanie i zaufanie społeczeństwa. **Okazuje się, że to jest w obecnej sytuacji niemożliwe.** O względy osobiste Prezydenta Zaleskiego Generał nigdy nie ubiegał się. — "Augusta Zaleskiego znam z górą 40 lat, a jednak nie mogę ustalić, w którym momencie cofnął mi swoje zaufanie. Konferowałem z Prezydentem niejednokrotnie. Zazwyczaj około godziny trwał przegląd aktualnej sytuacji międzynarodowej, godzinę do dwóch wspomnienia Prezydenta z jego działalności na terenie międzynarodowym Natomiast jeśli chodzi o zagadnienia aktualne, związane z akcją zjednoczeniową, postawę Prezydenta najlepiej określa angielskie słowo **noncommittent**".

Zmiana nastąpiła dopiero w ostatniej rozmowie, którą odbył Generał z Prezydentem nazajutrz po podpisaniu Aktu Zjednoczenia, tj. w dn. 15 marca br. Charakter jej był zupełnie odmienny. Prezydent oświadczył, że przed wydaniem decyzji musi odczekać podpisu Aktu przez resztę stronnictw, ale zarzutu niekonstytucyjności nie podniósł. Kiedy Generał pragnął przed wyjazdem złożyć Prezydentowi wizytę pożegnalną, nie został przyjęty "**ze względu na niedyspozycję Prezydenta**".

"Zrobiłem wiele wysiłku, ażeby załatwić sprawę sukcesji prezydenckiej", powiedział Generał, "**uzyskałem zapewnienie stronnictw, że uznają wszystkie podpisy Prezydenta Zaleskiego na aktach ustawodawczych.** Skomplikował sprawę okólnik P.P.S., ale nie popełniam chyba błędu twierdząc, że gdyby tego okólnika nie było, nie zmieniłoby to sytuacji. Osiągnięcie zgody narodowej było możliwe, ale cały spór w interesie ciężko walczącego narodu należało przekazać historykom".

Powoływanie się na prywatną korespondencję Generała z okresu gdy nie piastował on żadnych funkcji publicznych, dokonane przez Prezydenta bez zgody autora listów, skwalifikował Generał jako **niewłaściwe metody postępowania** i udzielił szczegółowych wyjaśnień co do każdego z powołanych przez Prezydenta listów. Dodał: "nie potrzebował się Pan Prezydent uciekać do tak wątpliwych metod, albowiem poglądy moje, wyrażone w tych listach, wypowiedziane były publicznie, a mianowicie w artykule opublikowanym w dn. 30. 10. 1948 w wydawnictwie Kom. Amerykanów Polskiego Pochodzenia, w przemówieniu, wygłoszonym w Montrealu w dn. 11. 11. 1950, a wreszcie dwa lata temu w Londynie".

Pierwsze wątpliwości co do szczerości postępowania Prezydenta nasunęły się Generałowi w związku z wypadkami, które poprzedziły ogłoszenie tzw. listu manchesterskiego, a następnie dzięki pewnym drażniącym akcentom, zawartym w oświadczeniu Prezydenta z dn. 16.5.1953. Ostatecznie Generał przyszedł do przekonania, że "**rację mieli ci, którzy zarzucali Prezydentowi Zaleskiemu dążenie do jedynowładztwa, oraz że nie można polegać na jego oświadczeniach**".

Jeśli chodzi o t. zw. "**sprawę Bergu**", to była ona przedmiotem obrad na dwu posiedzeniach rady gabinetowej z udziałem Generała. Na tej, która się odbyła w grudniu 1953, Generał oświadczył, że należy poczynić kroki, ażeby podobne tragiczne pomyłki nie powtórzyły się, a po drugie doprowadzić do zjednoczenia i kontroli, przewidzianej w projekcie Aktu Zjednoczenia. Lepsze da to wyniki niż represje. Na drugiej radzie gabinetowej z końca lutego lub z początkiem marca b. r., poprostu ograniczył się Generał do odczytania odnośnych punktów Aktu".

Prezydent zarzuca, że Akt stwarza wielkie trudności innym ugrupowaniom na emigracji we wzięciu udziału w zjednoczeniu i że stawia "jałtańczyków" w tym samym położeniu co ugrupowania, które powstaną w przyszłości. Jest to nieścisłe, albowiem w Akcie nie ma mowy o nowych ugrupowaniach. Jedynie projekt dekretu o składzie Rady Jedności Narodowej zajmuje się tą kwestią. Jest to istotna różnica, albowiem dekret można zmienić zwykłą większością głosów, natomiast do zmiany Aktu Zjednoczenia potrzeba zgody wszystkich stronnictw, które go podpisały. Stronnictw i ugrupowań jest za dużo, należy raczej dążyć do zmniejszenia ich liczby i zaprzestać premiowania pieniactwa.

Prezydent Zaleski na początku akcji Generała wyraził nadzieję, że uda mu się doprowadzić do konsolidacji rozproszkowanego układu politycznego. **W rozmowie zaś z dnia 15 marca br. nosił się z zamiarem utworzenia własnego stronnictwa.**

Pod koniec przemówienia wygłosił Generał kilka uwag, dotyczących przyszłości. M. in. powiedział:

"**Mamy przed sobą rozstajne drogi. Musimy tak postępować, żeby uratować zjednoczenie, legalizm i Skarb Narodowy**".

"**Wierzę, że społeczeństwo nie pozwoli na lekceważenie swoich pragnień i potrafi zapobiec udaremnieniu zjednoczenie**".

„**Sprawować mogą urzędy tylko ci, którzy odpowiadają opinii społecznej i mają możność działania. Tego nie posiadają ani Prezydent Zaleski ani rząd obecny**".

"W granicach ładu publicznego należy organizować ogniwa organizacyjne Komisji Porozumiewawczej Stronnictw w Londynie".

"Wszyscy razem musimy poczynić wysiłki, ażeby stan obecny nie przyniósł szkody na terenie międzynarodowym".

"Przeciwnicy zjednoczenia liczą na słomiany ogień opinii publicznej. Rzeczą społeczeństwa i jego przedstawicielstwa politycznego jest dowieść, że rachuby te są zawodne".

Generał Sosnkowski zakończył swój "**raport dla opinii publicznej**" wyrażeniem wiary, że na rozstajach historii naród polski potrafi zdobyć się na jedność działania i że miłość Sprawy doprowadzi do lepszego jutra.

A.S.K.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

ZJAZD ZWIĄZKU LITERATÓW

Wydawało by się, że na zjeździe poetów i powieściopisarzy mowa będzie o wielkich zagadnieniach duchowych, o głębokich myślach i pięknych uczuciach, wreszcie o kwestiach estetycznych. Że w swobodnej wymianie zdań artyści wypowiedzą swoje opinie o różnych sposobach wypowiedzenia tego, co stworzyła ich wyobraźnia.

Było zupełnie co innego. Już w dniu otwarcia zjazdu, witając zjazd w imieniu reżymowych władz, Edward Ochab wyraźnie wskazał, że zadaniem literatów jest... troska o wzrost produkcji, i że obowiązuje ich metoda „realizmu socjalistycznego"; ta właśnie, której całkowita sprzeczność z samym pojęciem sztuki od dawna jest przez wszystkich uznana za aksiomat :

„Wzrost produkcji wymaga wzrostu aktywności społecznej i produkcyjnej milionowych mas robotniczych i chłopskich, wymaga głębokiej świadomości naszych wielkich klasowych i narodowych celów oraz atmosfery proletariackiego entuzjazmu i poświęcenia w walce przeciw wrogom klasowym i trudnościom obiektywnym, których niemało piętrzy się na naszej drodze.

Jesteśmy głęboko przekonani, że troska o dobro mas pracujących, o socjalistyczny rozwój naszego narodu będzie Wam towarzyszyć w toku obrad zjazdowych i ułatwi Wam właściwe decyzje w sprawie sposobów i środków przezwyciężenia różnych specyficznych trudności na drodze dalszego rozwoju i rozkwitu literatury realizmu socjalistycznego.

„Pomagajcie młodym pisarzom, aby nie zrażali się niepowodzeniami, czy potknięciami na drodze realizmu socjalistycznego, na drodze trudnej, ale jedynie wiodącej do celu".

Literaci — jak by mogło się stać inaczej ? — stanęli „na baczność" i „jednogłośnie" uchwalili rezolucję, dokładnie powtarzającą tezy Ochaba :

„Zjazd oceniając stan naszej literatury pięknej stwierdza, że obok niewątpliwych sukcesów w dążeniu do realizmu socjalistycznego mamy duże braki i niedociągnięcia.

Literatura o tematyce współczesnej nie nadąża jeszcze za rosnącymi potrzebami czytelnictwa mimo wielu cennych pozycji. Za rzadko widzimy w niej prawdziwy i wyrazisty obraz ludzi budujących socjalizm.

Walny Zjazd delegatów literatów polskich zwraca się do wszystkich pisarzy polskich z gorącym apelem o bezpośredni udział w walce naszego narodu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej, o wychowanie nowego człowieka, o zwycięstwo socjalizmu".

Biedna literatura ! Stała się jedną z gałęzi upaństwowionego rzemiosła !

WCIĄŻ KOŁCHOZY !

Z uporem godnym lepszej sprawy, reżym forsuje tworzenie kołchozów czyli „spółdzielni produkcyjnych". Musiał — wprawdzie — wobec wręcz katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej — uśmiechnąć się w stronę gospodarującego „indywidualnie" chłopa — lecz, jak wynika z oficjalnych enuncjacji, uśmiech ten był pełen hypokryzji. Poczytajmy bowiem, co pisze organ centralny kompartii, „Trybuna Ludu" :

„Obecna sytuacja jest dla rozbudowy spółdzielni produkcyjnych dogodniejsza niż kiedykolwiek... Jasne więc jest, że jeśli tempo powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w niektórych województwach i w wielu powiatach osłabło w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego, to źródeł tego musimy szukać w nas samych, w brakach naszej pracy politycznej, propagandowo-agitacyjnej i organizacyjnej.

Są w naszych instancjach partyjnych aktywiści, którzy troskę partii o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych przeciwstawiają naszym zadaniom w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Socjalistyczne przeobrażenie wsi jest nieuniknione. Są jednak towarzysze, którzy powiadają : „teraz walczymy o wzrost produkcji rolnej, a potem będziemy budować spółdzielnie". Jest to rozumowanie z gruntu niesłuszne. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest niezbędnym warunkiem zbudowania socjalizmu w naszym kraju".

Point de rêveries!

Gen. Anders przed komisja Kongresu

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

im kresu dopóki nie zniszczy się ich ogniska w Moskwie. Czas pracuje na korzyść sowieckiego komunizmu. Dziś Zachód jest silny, materialnie, technicznie i moralnie. Za kilka lat sytuacja może się radykalnie zmienić. **Na Zachodzie, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych wzrosła świadomość zagrożenia przez komunizm, lecz świadomość ta nie jest jeszcze dostatecznie ugruntowana.** Stany Zjednoczone mają szczególną odpowiedzialność i szczególną rolę do spełnienia, ponieważ gdy obejmą one przywództwo — cały wolny świat pójdzie ich śladem. W obecnych warunkach żadne państwo nie ma innego wyboru prócz opowiedzenia się ostatecznie bądź za Stanami Zjednoczonymi bądź przeciwko nim.

Przechodząc do tak zw. armii satelickich, gen. Anders mocno podkreślił, że widzi w nich dodatkowe źródło siły militarnej Rosji sowieckiej. Wystarczy podać, że dzisiejsza Polska posiada **25 nowocześnie uzbrojonych dywizji,** a więc więcej, niż ilość dywizji, którymi na Zachodzie dysponuje gen. Gruenther. Wojskami polskimi dowodzą oficerowie sowieccy w mundurach polskich, ale żołnierze, którzy w tych wojskach służą, to bracia i synowie Polaków, którzy w drugiej wojnie światowej bili się nieugięcie na lądzie, morzu i w powietrzu przy boku sprzymierzeńców. Wojska t. zw. armii satelickich nie będą walczyły w interesie cie miężycieli swego kraju, **jeżeli tylko na zachodzie podniesiony zostanie sztandar wolnej Polski, Czechosłowacji i innych krajów ujarzmionych.** Nawet gdyby to miały być oddziały symboliczne. Nie wszystkie bowiem kraje dziś po drugiej stronie żelaznej kurtyny mogą na zachodzie odtworzyć armię tak silną jak Polacy, którzy mogliby się zdobyć na 100 tys. żołnierzy.

Przygrywki do 10-lecia okupacji

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

sięcy kołchozów, założonych przez Bieruta. Że zaś kołchozy te wściekle drogo kosztują i wloką się w ogonie indywidualnych gospodarstw chłopskich — tego oczywiście reżymowi propagandziści podkreślać napewno nie zechcą. Ponieważ jednak prawda o zapapranej gospodarce kołchozowej wyszła na jaw na niejednym zjeździe i w niejednej mowie, więc można przyjąć za rzecz pewną, że również wrzaski jubileuszowe nie zdołają jej zagłuszyć.

Będzie się wiele opowiadać o ruchu budowlanym, który w ramach planu sześcioletniego pobić ma jakoby wszystkie rekordy świata kapitalistycznego. — Cóż kiedy zwykły czytelnik gazet reżymowych pamięta, że na zeszłorocznym plenum KC wodzowie partii musieli się przyznać, że budowa mieszkań idzie żółwim krokiem i że jeżeli nawet osiąga cyfrę 120 tysięcy izb rocznie, to nie nadąża za normalnym przyrostem ludności. Do roku ubiegłego liczba izb mieszkalnych pod rządami Bieruta wciąż się zmniejszała i podczas gdy w krajach zachodnich buduje się około 20 nowych izb rocznie na 1000 mieszkańców, cudotwórcy reżymowi mogą się pochwalić tylko czterema izbami na 1000 mieszkańców.

Niezbyt jubileuszowo przedstawia się także bilans zaopatrzenia obywatela w artykuły masowego spożycia. Uchwała reżymu z 3-go stycznia 1953 obniżyła poziom płac do jednej trzeciej zarobków przedwojennych, a ostatnie dwie "obniżki" cen w minimalnym stopniu zmieniły ten stan rzeczy. A jeśli chodzi o możność kupienia czegokolwiek, to sam Minc musiał przyznać na drugim zjeździe PZPR-u, że "zadania planu sześcioletniego w zakresie wielu podstawowych artykułów powszechnego spożycia nie zostały wykonane". Dodajmy — że nie będą wykonane również w najbliższym czasie, a w każdym razie do dnia 22 lipca.

Zdaje się, że z nadwyżką wykonano tylko t. zw. "plan kulturalny". Wydrukowano potworne ilości dzieł marksistowsko-leninowskich. Cóż, kiedy, jak stwierdził to reżymowy minister kultury i sztuki Sokorski — nikt tej makulatury nie chce dobrowolnie brać do ręki! Ludzie żądają pisarzy i poetów polskich, a popyt na literaturę narodową, choć cenzurowaną i zaopatrywaną głupimi komentarzami — jest olbrzymi. Nawet satyry reżymowych wierszopisów w liberiach cieszą się sporą poczytnością, ponieważ często chlaszczą bierutową biurokrację za jej tępotę i ślepotę. Ale za to nakład tych ocenzurowanych tomików satyrycznych ograniczono do... 3 tysięcy egzemplarzy.

Natomiast ilość okładek z dzieł marksistowsko---leninowskich, przerobionych na podeszwy, osiągnęła znacznie poważniejsze rozmiary. Ale o tym statystyki jubileuszowe zachowają na pewno dyskretne milczenie. **QUIDAM.**

Berlin, w czerwcu.

Oswiadczenie prez. Zaleskiego

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

stawy konstytucji nie mogli... przewidzieć, że stan wojny może trwać przez czas tak długi, jak to ma miejsce obecnie". Wykrywszy w ten sposób w przepisach konstytucji pewną lukę, zapełnił ją Pan Prezydent swym oświadczeniem, dając w nim autentyczną, bo ustaloną przez czynnik do interpretacji konstytucji powołany, wykładnię prawną naszej ustawy konstytucyjnej.

Ta wykładnia, raz przez Pana Prezydenta ustalona wiąże nie tylko wszystkie inne organy państwowe, ale wią że i samego Prezydenta R. P.

Oświadczenie Pana Prezydenta z dnia 8 czerwca 1954 r. nie dając żadnej odmiennej interpretacji art. 20 i 24 konstytucji, stwierdza, że Pan Prezydent postanowił odwołać projektowane przez siebie ustąpienie z urzędu w dniu 9 czerwca 1954 r., a więc przedłużyć swoją kadencję poza okres lat siedmiu, który to okres, jak sam Pan Prezydent poprzednio stwierdził, wynika pośrednio z przepisów konstytucji i odpowiada intencjom jej twórców.

Jako pierwszy z nas — marszałek rozwiązanego Senatu a zarazem jeden z współtwórców obowiązującej konstytucji, drugi — ostatni pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który niejednokrotnie powoływany bywał do interpretowania przepisów konstytucji, uważamy za swój obowiązek przedstawić Panu Prezydentowi nasze głębokie i oparte na znajomości prawa konstytucyjnego przekonanie, że oświadczenie z dnia 8 czerwca 1954 r. stanowi — w świetle ustalonej przez samego Pana Prezydenta interpretacji konstytucji — jej naruszenie i jest wskutek tego pozbawione mocy prawnej...

B. Miedziński. — B. Helczyński.

Londyn, dnia 11 czerwca.

Wiadomości wojskowe

OBRONA POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ AZJI. — W Waszyngtonie odbyła się konferencja przedstawicieli sztabów generalnych Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Australii i Nowej Zelandii. Obrady konferencji były tajne, biorąc jednak pod uwagę obecną sytuację południowo-wschodniej Azji, można sądzić, że eksperci wojskowi mieli za zadanie odpowiedzieć na następujące pytania :

2) W jaki sposób należy zabezpieczyć wykonanie zawieszenia broni w Indochinach, jeżeli odbywająca się konferencja w Genewie zawieszenie to uchwali.

2) Jakie środki wojenne należy zastosować, jeżeli konferencja genewska nie osiągnie zgody i wojna w Indochinach będzie trwała dalej.

3) Jakie środki należy zastosować, jeżeli komunistyczna armia chińska weźmie bezpośredni udział w wojnie, podobnie jak to miało miejsce na Korei.

4) Jaki ma być plan obrony południowo-wschodniej Azji w wypadku, gdyby Indochiny wpadły w ręce komunistów.

Stany Zjednoczone usilnie dążą do zawarcia paktu obronnego, któryby zaprzed agresją komunistów, tak jak bezpieczał południowo-wschodnią Azję pakt atlantycki zabezpiecza zachodnią Europę. W naradach nad tym paktem plan ewentualnych działań wojennych, opracowany przez ekspertów wojskowych odegra poważną rolę.

ANGIELSKO — AMERYKAŃSKA WSPÓŁPRACA. — M. Duncan Sandys, angielski minister uzbrojenia udał się do Waszyngtonu celem odbycia tam rozmów z sekretarzem departamentu obrony. Rozmowy toczyły się na temat zacieśnienia współpracy obu państw w dziedzinie zbrojeń. Współpraca ta w pewnym stopniu już istnieje z wyjątkiem dziedziny broni atomowej, ponieważ Kongres amerykański zabronił udzielać jakichkolwiek wiadomości, tyczących się tej broni. Minister Sandys chciałby osiągnąć jak najściślejszą współpracę zarówno w dziedzinie badań naukowych, jak i w dziedzinie techniki produkcji. Chodziło by w pierwszym rzędzie o zespolenie wysiłków w dziedzinie pocisków kierowanych, w rozwoju których Anglia uzyskała bardzo znaczne sukcesy. Jej rakieta przeciwlotnicza „Rocket", przewyższa znacznie amerykańską „Nike". Przed udaniem się do Waszyngtonu minister Sandys odbył podróż do Australii, gdzie na wielkim poligonie „Woomera" uczeni brytyjscy zademonstrowali mu szereg prób z najnowszymi modelami pocisków kierowanych.

K. R.

POMNIK HALLERCZYKÓW POD AUBÉRIVE

Niejednokrotnie już pisaliśmy o złym stanie Krzyża na cmentarzu Hallerczyków pod Auberive. Pisaliśmy również o pięknej inicjatywie Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji, która powzięła zamiar wybudowania na tym cmentarzu nowego pomnika i w tym celu apelowała do ofiarności społeczeństwa polskiego we Francji. Apele nie pozostały bez echa. I dzisiaj pomnik jest już na ukończeniu, a jego uroczyste odsłonięcie i poświęcenie odbędą się w **niedzielę 25 lipca br.**

Wysoki protektorat nad uroczystością zgodził się przyjąć gen. broni **Józef Haller,** b .dowódca Armii Błękitnej. Według posiadanych przez nas wiadomości, przybędzie on z Londynu na odsłonięcie pomnika.

Powołany już został Komitet Honorowy uroczystości, do którego wchodzą : p. Ambasador R. P. **Kajetan Morawski,** gen. brygady **Wacław Piekarski,** b. dowódca 1 PSP im. Bajończyków b. Armii gen. Hallera; ks. prałat **Kazimierz Kwaśny,** Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu; **Franciszek Kędzia,** prezes Federacji P.O.O. we Francji; profesor **Bronisław Hełczyński,** prezes „Światpolu"; **Piotr Kalinowski,** wiceprezes CZP; **Bronisław Lech,** prezes Kongresu Polonii Francuskiej; **Leon Strutyński,** prezes Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego; **Andrzej Cichowlas,** prezes honorowy Zw. Rez. i b. Wojsk.; mjr dypl. **Marian Czarnecki; Wiktor Budzyński,** prezes Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji.

Ukonstytuował się również Komitet Wykonawczy w następującym składzie : **Bolesław Regulski,** wykonawca nowego pomnika; **Hieronim Staniszewski,** członek Kom. Budowy pomnika; **Jan Roskosz,** sekretarz honorowy Federacji P.O.O.; dr **Stanisław Paczyński,** sekretarz generalny Federacji P. O. O.; **Stanisław Felisiak,** skarbnik Federacji P.O.O.; **Witold Grochowski,** wiceprezes Federacji P.O.O.; **Józef Wachowiak,** przedstawiciel Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych; **Władysław Dąbrowski,** przedstawiciel Bajończyków; **Wincenty Jaśniewicz,** prezes P. O.W.N.; inż. **Eugeniusz Tuszewski,** przedstawiciel SPK; **Wł. Gordowski,** prezes 2 DSP; **Zofia Ciszewiczowa,** prezeska Zw. Rodzin P.O.O.; mjr **Jełowicki,** prezes Pol. Zw. Inwalidów Wojennych; **Władysław Lach,** prezes Zw. Oficerów Rezerwy.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI ODSŁONIĘCIA POMNIKA

Godz. 11-ta — Msza św. polowa, celebrowana przez ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prałata K. Kwaśnego ;

Godz. 11,45 — Uroczyste otwarcie i powitanie gości przez Prezesa Federacji Fr. Kędzię;

Godz. 12 — Przemówienie Generała broni Józefa Hallera, b. dowódcy Armii Błękitnej, który jednocześnie dokona odsłonięcia Pomnika. Dekoracja zasłużonych.

Godz. 12,25 — Przemówienie generała Piekarskiego, b. dowódcy 1 P.S.P. im. Bajończyków b. Armii Gen. Hallera;

Godz. 12,45 — Przemówienie przedstawiciela władz francuskich;

Godz. 13,05 — Przemówienie przedstawiciela Komitetu wykonawczego;

Godz. 13,15 — odjazd do Chateau Jonchery;

Godz. 13,45 — Vin d'honneur i wspólny obiad zaproszonych gości;

* * *

W godzinach popołudniowych odbędzie się zwiedzanie Reims i słynnych piwnic szampanskich.

Pomnik w budowie.

* * *

Komitet Wykonawszy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacji niepodległościowych we Francji o wzięcie jak najliczniejszego udziału (ze sztandarami) w powyższej uroczystości. Wszystkie zaś związki wchodzące w skład Federacji P.O.O. powinny uważać za swój obowiązek zorganizowanie zbiorowych wyjazdów.

Na razie podajemy, że Komitet Wykonawczy organizuje we własnym zakresie wyjazd z departamentów Nord i Pas-de-Calais. Przejazd autobusami w obie strony, łącznie z wspólnym obiadem i zwiedzaniem Reims — wyniesie 2.000 fr. od osoby.

Zgłoszenia przyjmują prezesi lub sekretarze kół związków sfederowanych i przekazują wraz z listą imienną kandydatów na wyjazd do Komitetu, 103, rue Thiers, Lens (P. de C.). Szczegóły dotyczące punktów zbornych i godzin odjazdu podane zostaną we właściwym czasie. Koła i okręgi innych terenów, jak Paryż, Troyes, Metz itd. — organizują wyjazdy we własnym zakresie, z tym jednakże, że pragnący wziąć udział we wspólnym obiedzie, którego koszt wyniesie 800 fr. od osoby — winni nadesłać swe zgłoszenia do Komitetu najpóźniej do dnia 14 lipca br.

Jak wspomnieliśmy wyżej, budowa pomnika jest — jak to widać na zdjęciu obok — na wykończeniu. Pozostaje jednak do pokrycia wszystkich jej kosztów poważna suma do zebrania. Toteż Komitet Wykonawczy raz jeszcze zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa niepodległościowego we Francji o dopomożenie w pokryciu powyższych wydatków. Wszelkie ofiary prosimy przekazywać do skarbnika Federacji Stanisława Felisiaka (11, Cite Casimir, Auby, Nord).

Poniżej podajemy listę ofiar, zebranych ostatnio przez p. **Jana Roskosza:**

J. Roskosz — 1000 fr., p. Cwikła — 1000 fr.; p. Wojtkowiak — 1000 fr.; Żołnierkiewicz — 1000 fr.; Gralla — 1000 fr.; Janiszewski — 500 fr.; Pietrusiak — 1000 fr.; Darowny — 1000 fr.; Gaszkowscy — 1000 fr.; Pawłowski — 1000 fr.; Rosiak — 600 fr.; Wasilewski — 500 fr.; Sakowska — 500 fr.; Drabb — 1000 fr.; Idziak — 1000 fr.; Gladysz — 1000 fr.; bezimiennie — 1000 fr.; Mileski — 1000 fr.; Tadeusz Pawłowski 1000 fr.; Łopiński 1000 fr.; Gizdoń 1000 fr.; Budzyńska— 1000 fr.; Maliński 1000 fr.; Budzyński 1000 fr.; Borowy 1000 fr.; Nitka — 1000 fr.; Cafe "Carnot" 500 fr.; Budzyński Wł. — 2000 fr.; Przybylak — 1000 fr. ; Krawczyk — 1000 fr; Walczak 1000 fr; Kurys—1000 fr. ; Kłopocki—1000 fr. ; Kowalski — 1000 fr.; Berhard — 1000 fr.; Chudyka — 1000 fr.; ;Dux — 1000 fr.; Komecki — 1000 fr.; Kubala — 1000 fr.; bezimiennie — 500 fr.; Klein — 1000 fr.; Jujka — 1000 fr.

Listy do Redakcji

PELERINAGES SACRILEGES

W.Szanowny Panie Redaktorze,

Dziś otrzymałem „Syrenę" i pierwszy tytuł jaki rzucił mi się w oczy i zrobił na mnie silne wrażenie, to apel do Przyjaciół Francuzów pt. **„Pèlerinages sacrilèges".**

Proszę mi wierzyć, że po przeczytaniu powyższych słów, **sercem i duszą odczułem całą treść Waszego apelu.**

Mniej więcej przed dwoma tygodniami miałem okazję czytać w gadzinówce, noszącej tytuł „Życie Wychodźcze" (dziś już zmienione na: „Życie Polskie"), które tu przychodzi dla 2 czy 3 obywateli-sympatyków sierpa i młota, zupełnie bezpłatnie. Gadzinówka ta w swoim „apelu o utworzenie Komitetu..." ani słowem nie wspomina, że kiedy zaczęła się tworzyć 1-sza Dywizja Grenadierów Polskich, to bandy Enkawudystów Stalina setkami uprowadzały obywateli polskich na Syberię, tak samo bandy Gestapowców Hitlera wywoziły setkami tysięcy obywateli polskich do obozów koncentracyjnych gdzie następnie żywcem palono. A kiedy Grenadierzy już walczyli, to w lasku Katyńskim napewno odbywały się bestialskie egzekucje na bezbronnych oficerach polskich, jeńcach wojennych !

Cała prasa polska we Francji i wszyscy prawdziwi patrioci Polacy i Polki winni energicznie zaprotestować u władz francuskich, by zabroniono obchodów oficjalnych przez agentów reżymu warszawskiego na grobach Grenadierów, którzy polegli od kul hitlerowskich i spółki.

Kończąc proszę przyjąć moje szczere wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

J. Z., b. grenadier
(Nazwisko i adres znane Redakcji)

„OBIIT POMIAN, — NATUS EST BIESIEKIERSKI"

Szanowny Panie Redaktorze,

W numerze 23-cim „Syreny" z dn. 5 czerwca br. pojawił się dalszy z kolei artykuł p. Pomiana na temat „Podręcznej Encyklopedii Powszechnej", gdzie, jak zwykle, autor popisuje się swoją „rozległą wiedzą" w zakresie historii, polityki, literatury, religii, matematyki etc. etc., wypowiadając o wszystkim zdania arbitralne. W przypisku do tegoż artykułu wymienił p. Pomian swoje prawdziwe nazwisko... M. Biesiekierski, które w istocie rzeczy nic nie mówi. Tak więc elaboraty p. Biesiekierskiego-Pomiana, najwyrozumialej traktując, można zaliczyć do seryjnych „listów do redakcji" czytelnika, który ma prawo wypowiadać swoje poglądy bez względu na ich uzasadnienie czy słuszność. Ale p. Biesiekierski, jak się teraz okazuje, jest „czytelnikiem" zupełnie innej kategorii. Zadaje bowiem **prowokacyjne** zapytania : „dlaczego — pisze — w Encyklopedii znajdujemy szczegóły o osobie i pracach p. B. Łączkowskiego, a nie ma ani Ks. biskupa Czesława Kaczmarka, ani też J. Jankowskiego, ani Kaz. Pużaka". Pytanie to ma sugerować czytelnikowi sympatie Encyklopedii dla p. Ł. a rozmyślne pomijanie męczennika za wiarę i Kościół w Polsce ks. Kaczmarka oraz działaczy podziemia, co w konsekwencji miałoby przekonać wszystkich, że wydawnictwo cechują jakieś podejrzane tendencje polityczne. Łatwo jednak sprawdzić, że to podchwytliwe pytanie, na które p. Biesiekierski żąda odpowiedzi, **oparte jest na nieprawdzie.** Na str. bowiem 242 Encyklopedii najwyraźniej podano : **„Czesław Kaczmarek, biskup kielecki, ur, 1895, biskup od r. 1938 ; w więzieniu",** zaś na str. 746 poinformowano, że wynikiem walki rządu warszawskiego z episkopatem polskim **„był proces Ks. biskupa Kaczmarka (12 lat więzienia) i aresztowanie Prymasa Polski Kardynała Wyszyńskiego".** O delegacie Jankowskim i Pużaku powiedziano w Encyklopedii to, co należy, w odpowiednich miejscach tj. na str. 620, 677, 846. Natomiast p. Łączkowski znalazł się w Encyklopedii jako jeden z nielicznych ekonomistów na emigracji i w notatce o nim prócz nazwiska jest jedynie data urodzenia i trzy tytuły książek. Drukując tę wzmiankę 25-go sierpnia 1953 w 9-10 zesz. Encyklopedii, redakcja nie mogła wiedzieć, co w 9 miesięcy później, tj. w maju 1954 odkryje policja francuska w stosunku do działalności p. Łączkowskiego jako człowieka — tak jak nikt nie przypuszczał jeszcze z końcem maja 1954, iż już w pierwszych dniach czerwca tegoż samego roku p. Pomian, który dotychczas walczył o tytuł „besserwissera", przeistoczy się w p. M. Biesiekierskiego i fałszywego oskarżyciela.

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Dr Stanisław LAM

Zasiłki dla b. jeńców wojennych

W „Journal Officiel" z dn. 11 czerwca br. ukazało się rozporządzenie z dnia 9 czerwca br. przyznające zasiłek (pecule) jeńcom wojennym armii polskiej i czechosłowackiej we Francji. Rozporządzenie to rozciąga na żołnierzy wspomnianych armii postanowienia dwóch rozporządzeń poprzednich z dnia 27 maja 1952 r. i z 22 października 1952. Podajemy pokrótce treść obu rozporządzeń.

Rozporządzenie z dn. 27 maja (J.O. z 28 maja 1952) ustanawia zasiłki dla spadkobierców jeńców wojennych, którzy zmarli bądź w niewoli, bądź po powrocie do Francji, lecz przed 1 stycznia 1952. Warunkiem przyznania zasiłku jest pobyt jeńca wojennego w obozie w Niemczech lub w jednym z krajów okupowanych przez wroga przez czas nie krótszy niż sześć miesięcy.

Zasiłek wynosi 400 fr. za każdy miesiąc niewoli. Zasiłek nie przysługuje spadkobiercom tych jeńców wojennych, którzy w czasie pobytu w niewoli pobierali miesięczne uposażenie wojskowe, w wysokości przekraczającej allokację wojskową lub przekraczającej trzy czwarte wynagrodzenia, jakie ci jeńcy otrzymywali przed powołaniem do wojska. Podanie o zasiłek należy kierować: jeżeli uprawniony zamieszkuje we Francji—do właściwego delegata międzydepartamentalnego b. kombatantów i ofiar wojny ;

jeżeli zamieszkuje na terytorium Unii Francuskiej, bądź w kraju znajdującym się pod protektoratem lub mandatem Francji — do przedstawiciela Ministerstwa b. Kombatantów i Ofiar Wojny na danym terytorium ;

jeżeli wreszcie zamieszkuje zagranicą — do Ministerstwa b. Kombatantów we Francji.

Zasiłek przysługuje w pierwszym rzędzie wdowie po zmarłym jeńcu wojennym, w braku wdowy — dzieciom (prawym, uznanym lub adoptowanym), którzy w czasie śmierci ojca byli nieletnimi, w braku zaś dzieci — wstępnym jeńca.

Drugie rozporządzenie (z dnia 22 października 1952) przyznaje zasiłki jeńcom wojennym z wojny 1939-45, którzy przebywali w obozie jeńców w Niemczech, lub na terytorium okupowanym przez wroga przez czas conajmniej sześciu miesięcy. Rozporządzenie przewiduje zasiłek również dla spadkobierców jeńców zmarłych po dniu 31 grudnia 1952, co stanowi rozszerzenie przepisów z dnia 27 maja 1952 uwzględniających jak widzieliśmy okres tylko do 1 stycznia 1952.

Zasiłek wynosi — jak i w rozporządzeniu poprzednim — 400 fr za każdy miesiąc niewoli.

Wypadki, w których jeńcowi zasiłek nie przysługuje są uregulowane w ten sam sposób, jak w rozporządzeniu z dn. 27 maja 1952, o którym mowa była wyżej. To samo dotyczy właściwości władz, do których należy składać podania.

Rozporządzenia nie ustanawiają terminu perkluzyjnego dla ubiegania się o zasiłek. W interesie jednak naszych kolegów, uprawnionych do zasiłku (a są to z reguły żołnierze, którzy nie pobierali gaży w niewoli), leży, ażeby nie zasypywać gruszek w popiele i nie zwlekać z dochodzeniem swych praw, które w wypadkach długoletniego pobytu w niewoli mogą dotyczyć poważnych sum.

S. J.

Józef RELIDZYŃSKI

MARIA WISNOWSKA
Tragiczny romans wielkiej aktorki

IV.

ZBRODNIARZA CIĄGNIE NA MIEJSCE ZBRODNI

Minęło lat z górą czterdzieści. Nazwisko Wisnowskiej zeszło dawno ze szpalt dzienników.

Na cmentarzu Powązkowskim, przy białym grobie w pobliżu katakumb, przechodnie nie widywali już klękającej starej kobiety w żałobie. Matka artystki podążyła za córką.

Nagle w grudniu 1932 r. znów odżyły echa tragedii z ulicy Nowogrodzkiej.

Prasa warszawska podała sensacyjną wiadomość.

Oto w tzw. „Cyrku" — stołecznym przytułku skrajnej nędzy, gdzie chroniły się najgorsze męty, zmarł Rosjanin w starszym wieku, bezdomny żebrak-włóczęga.

W Rosji był on podobno kiedyś bogatym „burżujem", obszarnikiem. Dobrali mu się do skóry bolszewicy.

Majątki poszły na kołchozy ; on sam, uciekając przed swoimi oprawcami, oparł się aż w Warszawie.

Jego imię i nazwisko żywo oddźwięknęły we wspomnieniu starszych warszawian : **Aleksander Barteniew...**

Plotka, a może i nie plotka, warszawska uporczywie twierdziła, że pod łachmanami lokatora „Cyrku" krył się świetny dawniej kornet grodzieńskiego pułku huzarów gwardii, zabójca Marii Wisnowskiej.

Jeżeli tak było istotnie, to raz jeszcze sprawdziło się znane powiedzenie, że zbrodniarza ciągnie grób ofiary.

Co myślał i przeżywał, stojąc nad **jej** grobem na Powązkach, błądząc może po drodze królewskiej do Wilanowa, może po ulicy Złotej lub Nowogrodzkiej, po placu Teatralnym i ogrodzie Saskim ?

Nie wiadomo.

Wiadomo tylko, że lud warszawski orzekł zgodnie : **„Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy..."**

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Opisaliśmy przebieg sprawy Wisnowska - Barteniew w oświetleniu świadka i poniekąd współaktora dramatu. Pominęliśmy tylko momenty zbyt osobiste.

Wracając raz jeszcze, na zakończenie, myślą do tej sprawy, nie można nie zauważyć, że nie wszystko, świadomie czy bezwiednie, zostało przez Krzywoszewskiego wydobyte na światło dzienne, że w dalszym ciągu nasuwają się pytania, na które brak odpowiedzi.

Oto najważniejsze :

1) Co się wydarzyło pomiędzy godziną 6 wieczorem w sobotę, 29 czerwca, a nocą z niedzieli na poniedziałek, 1 lipca ?

2) Co skłoniło Wisnowską do udania się na tragiczną schadzkę ?

3) Czy była wciągnięta w zasadzkę?

4) Co łączyło ofiarę z jej mordercą?

Na **pierwsze z tych pytań** Krzywoszewski nie daje żadnej odpowiedzi i w ogóle tej tak ważnej sprawy nie porusza.

Nie mając pod ręką będącej obecnie „białym krukiem" broszury Łodygi, zawierającej, jak wyżej wspomniałem, sprawozdanie sądowe z procesu Barteniewa, trudno jest ustalić czy i co w tym względzie zostało stwierdzone na rozprawie.

Jeżeli przyjąć tezę, że śmierć Wisnowskiej była właściwie przemyślanym i przygotowanym samobójstwem, można sobie wyobrazić, że jako dobra córka, uległa ona głosowi serca, by zobaczyć i pożegnać matkę.

Jednakże pewne poszlaki zdają się wskazywać na to, iż dramat przy ul. Nowogrodzkiej był raczej improwizacją chorobliwych nastrojów chwili i że Wisnowska na letnisko do matki nie pojechała.

W przeciwnym razie byłaby może uratowana.

Jeżeli chodzi o **drugie pytanie,** które także zadaje sobie przyszły autor „Diabła i kaczmarki", to trudno jest oprzeć się wrażeniu, że Krzywoszewski poniekąd „brązuje" przedmiot swojej miłości.

Jego argumentacja, że Wisnowska zgodziła się na schadzkę, ponieważ... „wyobraźnia jej szukała efektownego rozwiązania... nęciły ją trudności i niebezpieczeństwa... skłonność do hazardu była dominującą cechą jej usposobienia", — argumentacja ta nie jest zbyt przekonywująca.

Niewątpliwie i te momenty odegrały pewną rolę, ale czy naprawdę tylko one ?

I czy istotnie Wisnowska znalazła się po raz pierwszy na Nowogrodzkiej w noc śmierci?...

Trzecie pytanie nasuwa się w związku z jedną z licznych podartych kartek papieru (ogółem znaleziono na dywanie około czterdziestu różnych kawałków, pisanych ołówkiem zarówno ręką Wisnowskiej, jak i Barteniewa. Ten ostatni utrzymywał, że kartki zostały podarte przez nich oboje z własnej woli).

Na tej podartej kartce, chaotycznej i zdającej się świadczyć o wyraźnym już rozstroju nerwowym, Wisnowska pisała (cytuję według Krzywoszewskiego) :

„Zasadzka. Mam umrzeć. Ten człowiek jest sprawiedliwością. Boję się. Drżę. Matce moja ostatnia myśl i Sztuce. Boże ! Wyratuj mnie. Wyratuj. Wciągnęli mnie. To była zasadzka. Wisnowska.

Czy rzeczywiście była to zasadzka ?

Otóż wystarczy porównać treść obu kartek : co dopiero zacytowanej, podartej, ze wspomnianą poprzednio, pozostawioną w całości na stoliku, w której nie ma wzmianki o jakiejś „zasadzce", lecz przeciwnie znajduje się kilka ciepłych słów, skierowanych do Barteniewa („ostatnie pożegnanie Aleksandrowi"), — wystarczy porównać te dwie kartki, by nabrać przekonania, że zasadzki chyba nie było.

I wreszcie **czwarte pytanie.** Najdrażliwsze, lecz najistotniejsze w całej sprawie : co łączyło Wisnowską z Barteniewem ? Czy i jakie prawo miał on do jej osoby i jej życia (to ostatnie prawo w znaczeniu zgody na śmierć z jego ręki) ?

Przede wszystkim trzeba z całym naciskiem zaznaczyć, że niewątpliwie pragnęlibyśmy wszyscy — chodzi przecież o Polkę, o aktorkę wielkiego imienia — aby pamięć jej pozostała możliwie niezmącona ; chcielibyśmy móc spojrzeć na nią oczyma zakochanego Krzywoszewskiego.

Nie jest to łatwe.

Zeznania Barteniewa, a to co pisze o niech autor "Długiego życia", — pozostają ze sobą w rażącej sprzeczności.

Jedno nie ulega żadnej wątpliwości: ze strony Wisnowskiej względy finansowe nie odgrywały żadnej roli.

Na procesie prokurator, opierając się na zeznaniach wspomnianego na wstępie generała Palicyna, ujawnił, że Wisnowska pobierała ogółem w teatrze z górą cztery tysiące rubli rocznie (suma na owe czasy b. duża). Ponadto czerpała dochody z występów na prowincji.

Barteniew, dla którego gaża wojskowa starczyła co najwyżej na papierosy, otrzymywał rentę od ojca w sumie trzech tysięcy rubli rocznie. W stosunku do jego wydatków była to mucha wobec słonia. Tonął w długach i on, nie ona, był stale w kłopotach pieniężnych.

Tyle, jeżeli chodzi o stronę materialną.

A strona moralna ?

Tutaj sprawa się komplikuje.

Barteniew podczas śledztwa i na procesie głosił uporczywie, że od początku kwietnia 1890 r. był kochankiem Wisnowskiej. Opowiadał, że chciał się z nią żenić, co ona zbywała żartami. Jeździł nawet do rodziców po błogosławieństwo, ale go nie uzyskał, jako że dla starych Barteniewów małżeństwo ich syna z Polką, katoliczką i do tego aktorką, było nie do pomyślenia.

Krzywoszewski kwestionuje prawdziwość zeznań oskarżonego. Twierdzi, iż Wisnowska nie była nigdy kochanką Barteniewa. Powołuje się przy tym na zeznania świadków, co prawda wymienia tylko jednego — tenora Myszugę. Temu ostatniemu Wisnowska w przededniu śmierci miała przysiąc na życie matki, że plotki, łączące jej osobę z Barteniewem, są kłamstwem.

Autor „Długiego życia" daje taki komentarz od siebie :

„Barteniew prawdopodobnie przechwalał się po pijanemu wobec kolegów, i potem licha ambicja kazała mu upierać się przy kłamstwie..."

No, a ulica Nowogrodzka?... Pewne fakty z życia Wisnowskiej, których lekko tylko dotknąłem?...

Jesteśmy w dalszym ciągu w lesie zagadek.

Tragedia ulicy Nowogrodzkiej, tak jak o rok wcześniejsza — Mayerlingu (1), pozostaje właściwie wciąż jeszcze nie wyjaśniona.

Z tego lasu zagadek może nas wyprowadzić tylko ręka pisarza, obdarzonego intuicją i talentem — nie brązownika, ale i nie paszkwilanta, który starannie przestudiuje epokę, oprze się na faktach i dokumentach, przystąpi do biografii Wisnowskiej bez subiektywizmu, bez kompleksu własnych przeżyć i wspomnień Krzywoszewskiego, i wyda sąd sprawiedliwy.

O wyrok tego sądu jesteśmy spokojni.

Choćby był najsurowszy, nie sprawi, by ponury cień, padający z mieszkania przy ulicy Nowogrodzkiej na biały grób na Powązkach, przyćmił w pamięci potomnych postać świetnej aktorki, szlachetnej, mimo wszystkie błędy, i nieszczęśliwej, mimo wszystkie dary wróżek, kobiety.

Maria Wisnowska czeka na swego pisarza.

Józef RELIDZYŃSKI
K o n i e c

---

(1) Miejsce głośnej śmierci arcyksięcia Rudolfa i baronówny Vecsery.

Uroczystości w Sarrebourgu

VII Okręg Zw. Rez. i b. Wojsk. Wschodnia Francja urządza w dniu 27 czerwca br. pielgrzymkę do Sarrebourgu, na groby poległych polskich żołnierzy, w celu złożenia hołdu tym, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny oraz wykazania społeczeństwu francuskiemu, że wychodźstwo polskie we Francji chce kontynuować podjętą przez nich walkę i nie zaprzestanie wysiłków dla zapewnienia Polsce należnego miejsca wśród wolnych narodów świata.

Zarząd Okręgu zaprasza niniejszym na powyższą uroczystość polskich księży ze Wschodniej Francji, niezależne nauczycielstwo, dziatwę szkolną, harcerstwo, sokołów, wszystkie organizacje niepodległościowe ze sztandarami, polską pracę niezależną oraz całą Polonię.

Program uroczystości przedstawia się następująco :

1) o godz. 11, zbiórka obok kościoła w Sarrebourgu, po czym nabożeństwo za poległych. Mszę św. odprawi ks. kan. Miedziński, a pienia nabożne odśpiewa chór z Homecourt.

2) Po nabożeństwie, uroczysta dekoracja medalami polskimi i francuskimi, zasłużonych Kombatantów.

3) Wymarsz na cmentarz, po drodze, złożenie wieńca pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza ;

4) Modlitwy za poległych pod przewodnictwem ks. kan. Miedzińskiego.

5) Złożenie kwiatów na grobach przez organizacje i poszczególne osoby ;

6) Przemówienia.

Zarząd VII Okr. Zw. Rez. i b. Wojskowych
Jan Pakuła, v.-prezes
Bronisław Tudrej, sekr.
Piotr Wąsowicz, skarbn.

TOURS. — Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych oraz 2 DSP zwołują swe miesięczne zebrania, na niedzielę 27 czerwca, w lokalu zebrań, 13, Place des Halles, pierwsze piętro, a mianowicie : Rez. i b. Wojsk. o godz. 15, 2 DSP — o godz. 17.

Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane na obu zebraniach, obecność członków jest obowiązkowa.

Za Zarządy Kół :
Liczkowski i Rolewicz

Komisjo Oświatowa

Jesteśmy przy końcu czerwca. Najwyższy czas zastanowić się czy spełniliśmy obowiązek Polaka składając datek na oświatę i w jakikolwiek inny sposób przyczyniając się do powodzenia akcji zbiórkowej.

Jeśli z takich czy innych powodów, przez obojętność, czy niedbalstwo, nic nie uczyniliśmy do tej pory, mamy jeszcze możliwość naprawienia dotychczasowego lekceważenia sprawy, która powinna leżeć każdemu Polakowi na sercu. Nie ociągajmy się i złóżmy choć by najskromniejszy datek na cel, który nas wszystkich żywo interesuje i łączy. Nie możemy pozwolić aby młode pokolenie polskie we Francji wynarodowiło się na skutek naszej karygodnej bierności.

Wszystkie datki indywidualne czy zbiorowe należy wysyłać na adres skarbnika Komisji (konto CCP) : Mr. Alojzy Ambroży, 28, rue Domrémy, Barlin (P. de C.) CC Lille 1984 30.

Zebrane na listy pieniądze należy przekazywać na ten sam adres i Nr konta. Zaś wypełnione listy należy odsyłać na adres Komisji, 99, rue Thiers, Lens (P. de C.).

Zarząd Gł. Komisji Oświatowej

Okręg Paryski Federacji P.O.O.

Dnia 18 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne Okręgu Federacji w Paryżu, w którym wzięli udział przedstawiciele: Związku Bajończyków, Zw. Inwalidów Wojennych, SPK Koło Paryż, Zw. b. Członków POWN koło Paryż, Zw. 2 DSP, koło Paryż, Aulnay s. Bois, Argenteuil, St. Denis i Rueuil.

Po zagajeniu zebrania przez dr St. Paczyńskiego, sekretarza generalnego Federacji — pod przewodnictwem W. Grochowskiego, wiceprezesa Federacji przystąpiono do wyboru władz, Zarząd został wybrany w następującym składzie: prezes — **Sawa,** sekretarz — **Szendel,** skarbnik — **Boreczek,** członkowie Zarządu : **Dąbrowski, Moszyński, Sobieraj, Schneider, Szereszewski, Szyłak i Uznański.** Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani : przewodniczący **Lach,** członkowie : **Hauke, Jagiełłowicz, Łukaszewski i Niziuk.**

Na tymże zebraniu omówiono zorganizowanie udziału reprezentowanych organizacji w poświęceniu pomników w Auberive i Langannerie oraz święcie Żołnierza w Paryżu — apelując do wszystkich członków o jak najliczniejszy udział w tych uroczystościach.

5-lecie SPK w Marles-les-Mines

SPK Koło b. Grenadierów w Marles-les-Mines obchodzi w dn. 27 czerwca br. piątą rocznicę istnienia.

Program uroczystości przedstawia się następująco : godz. 9,15 — zbiórka Towarzystw, Organizacji, Kół, Pocztów sztandarowych, Gości i Polonii w lokalu p. Lisa ; godz. 9,30 — przemarsz do Kościoła, przy dźwiękach orkiestry „Echo" z Houdain; godzina 10,00 — Msza św. za śp. Gen. Wł. Sikorskiego, wymordowanych w Katyniu oraz poległych na wszystkich frontach żołnierzy polskich w czasie ostatniej wojny ; Po Mszy św. przemarsz do Pomnika — złożenie wieńca i powrót do sali p. Lisa — rozwiązanie pochodu ; godz. 15,00 — przyjmowanie Towarzystw, Org. i Kół ; godzina 15,30 — minuta milczenia, otwarcie uroczystości, kronika — przemówienia ; 15,55 — Występ Koła Śpiewu (ew. Chór Wojska Polskiego); godz. 16,10 — Występ Koła Teatralnego „Wesoły Krakus" z Calonne-Ricouart z arcywesołą sztuką żołnierską „Kwatera nad Adriatykiem" ; godz. 19,20 — zakończenie odśpiewaniem Roty Konopnickiej; godz. 20.00 — zabawa taneczna.

Towarzystwa, Organizacje i Koła posiadające sztandary, proszone są o wysłanie ich na uroczystość poranną i popołudniową. Bardzo prosimy, z powodu obszernego programu o punktuame przybycie.

Zarząd

S.P.K. w Belgii

Poświęcenie sztandaru koła Winterslag, podobnie jak wszystkie uroczystości organizowane na terenie Limburgii przez SPK — nosiło charakter polsko-belgijski i stało się okazją do obustronnego zamanifestowania nie tylko uczuć, ale i moralno-politycznej postawy zarówno Belgów jak i Polaków.

Uroczystość rozpoczęto pochodem do kościoła, gdzie miejscowy ks. dziekan w asyście kapelana SPK Okręg Limburgia O. **Bogusława Wadowskiego** — który wygłosił podniosłe kazanie — dokonał poświęcenia sztandaru. W pochodzie i nabożeństwie wzięło udział ponad 300 osób. Pienia religijne wykonał chór parafii Winterslag i Eisden, którego patronem jest ks. **Dudziak,** a dyrygentem p. **Szuflak.**

W drodze powrotnej zatrzymano się przed pomnikiem poległych żołnierzy belgijskich, celem oddania hołdu. Pochód, poprzedzony orkiestrą i sztandarami polskimi i belgijskimi, oraz grupą młodzieży w strojach ludowych — wzbudził wielkie zainteresowanie ludności.

Akademię otworzył prezes kol. **Małecki,** poczym prezes Okręgu kol. **Marcinkowski** powitał belgijskich gości w języku flamandzkim. Burmistrz Winterslagu, p. **Beijnens,** który przybył na uroczystość z polskim Złotym Krzyżem Zasługi na piersi, w dłuższym przemówieniu podniósł więzy przyjaźni łączące oba narody, kończąc życzeniem, aby poświęcony przed chwilą sztandar powiewał jak najwcześniej w Wolnej Polsce.

Nowopoświęcony sztandar uroczyście wręczył prezesowi Koła honorowy prezes Oddziału kol. **Fluder,** poczym nastąpiła część artystyczna, w której, po deklamacjach **Marysi Klimczak i Wandzi Polak,** zespół SPK Eisden pod kierunkiem p. **Rzeźnika** wystawił wesołą komedię, suto oklaskiwaną przez publiczność.

Po akademii i lampce wina odbyła się zabawa taneczna.

Z ŻYCIA POLAKÓW W NIEMCZECH

Hamburg, w czerwcu.

Jak w Westfalii, tak w Hamburgu, stara emigracja rozbiła się na dwa obozy. Jedni zostali wierni ideologii **Związku Polaków,** założonego przed wojną przez ks. **Domańskiego,** drudzy oddali się pod opiekę reżymu warszawskiego i zarejestrowali się w towarzystwie "Zgoda". Wyrok sądowy zabronił temu ostatniemu używania tytułu "związku Polaków".

Główny zarząd organizacji reżymowej mieści się w Bochum, zaś w Hamburgu utworzyła ona trzy "gromady". Coraz więcej jednak jest takich, którzy po przekonaniu się, komu te komórki służą, czym prędzej je opuszczają.

Natomiast życie Okręgu Hamburg Związku Polaków pozostaje wciąż intensywne ; dowodem — cały szereg uroczystości patriotycznych, urządzonych w tym roku.

10 stycznia, przy pełnej sali, odbył się "opłatek", na którym prezes p. **Karłowicz** opowiedział, jak urządzano w Polsce i w obozach podobne uroczystości pod obcym zaborem, a dr **Szymura** przedstawił obraz polskich zwyczajów tradycyjnych. Na zakończenie śpiewano wspólnie polskie kolędy.

14 lutego wspominano uroczystość zaślubin Polski z morzem, nie zapominając o pieśniach, sławiących Wisłę, królowę polskich rzek.

14 marca odbyło się zebranie, poświęcone, w pierwszej części, uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, budowniczego państwa polskiego, a w drugiej — złożeniu wyrazów czci arcybiskupowi Józefowi Gawlinie, duszpasterzowi Polaków na Obczyźnie.

18 kwietnia cała stara Polonia wzięła udział w uroczystej Wielkanocnej Mszy św., odprawionej przez ks. dziekana **Golniewicza,** który wygłosił podniosłe kazanie. Chór kościelny pod dyrekcją **M. Giela** odśpiewał tak dobrze znaną z czasów przedwojennych "Trzecią Mszę Polską" O. M. Żukowskiego.

9 maja, przy wypełnionej po brzegi sali, Związek Polaków urządził uroczystą akademię, poświęconą w pierwszej części rocznicy śmierci swego założyciela, ks. Domańskiego, a w drugiej Konstytucji 3 Maja oraz rocznicy bitwy o Monte Cassino. Referaty na tej akademii wygłosili p. **Rekowska** i prezes **Karłowicz,** zaś nad częścią artystyczną czuwał p. **Giel.**

A. MŁODY.

MULHOUSE. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia członków i sympatyków o miesięcznym zebraniu które odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 15 w sali restauracji „L'Ange", rue des Oiseaux. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

TROYES. — Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia uprzejmie, że w czwartą sobotę miesiąca, tj. 26 czerwca o godz. 20,30 punktualnie, odbędzie się zebranie miesięczne Koła. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd

Pomóżcie inwalidom

Od przeszło 7 lat społeczeństwo polskie we Francji pomaga inwalidom-Polakom, wiernym idei niepodległości Polski, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji.

Liczba tych inwalidów dochodzi obecnie do 3.000 osób, zaś ponad 800 zrzeszonych w naszym Związku. Część tylko spośród tych inwalidów może korzystać lub ma nadzieję uzyskania renty inwalidzkiej francuskiej lub angielskiej. Bardzo wielu, niestety, jest takich, którzy będąc inwalidami z kampanii wrześniowej, z Armii Krajowej lub inwalidzi z roku 1914-20, nie mogą liczyć znikąd na jakiekolwiek wsparcie i zwracają się wciąż do naszego Związku, jako swego jedynego opiekuna.

Bez pomocy i współdziałania ze strony ogółu społeczeństwa polskiego Związek nasz nie jest w stanie przyjść z pomocą tym, którzy jej najbardziej potrzebują.

Niech więc wśród Polaków we Francji nie zabraknie nikogo, kto by w Miesiącu Inwalidy nie złożył skromnego datku na rzecz pomocy inwalidom wojennym.

Żywimy nadzieję, że los 3000 inwalidów wojennych, naszych kolegów z pól bitew, nie będzie Wam obojętny. Wierzymy, że każdy, w miarę swych możliwości i swego poczucia obywatelskiego, przyczyni się do ulżenia doli inwalidzkiej.

Dary pieniężne prosimy uprzejmie przesyłać na konto Związku (Paris C. 7913 93 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi, Paris 11).

Zarząd PZIW we Francji

2-ga D.S.P.

W niedzielę, dnia 27 czerwca b. r., o godzinie 15-ej, w Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paryż), Koło Paryż 2 Dyw. Strz. Pieszych obchodzi wspólnie z Kołem Poissy Święto 2-ej D. S. P.

Po zebraniu koleżeńska "Lampka wina" oraz ciągnienie loterii fantowej. Rodziny oraz przyjaciele kolegów będą mile widziani na "lampce wina".

LIBELLA

Składnica Książki Polskiej

12, Rue Saint-Louis-en-l'Ile — PARIS (IVe)

Metro: Sully-Morland — Tel.: DANton 51-09 — Autobusy: Nr 86 i 67

KSIĄŻKI — PISMA — PŁYTY

Księgarnia otwarta codziennie do godziny 6,30 wieczorem za wyjątkiem niedziel i świąt.

Katalogi bezpłatne na każde żądanie.

Zamówienia pocztowe wykonujemy natychmiast.

10-go czerwca br. ukazały się zeszyty 19—20

PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

zawierające str. 849—944 (litery Sz—Wer) oraz 6 map, 3 tablice herbów oraz 2 tablice orderów i odznaczeń polskich.

Zeszyty 21—22 (ostatnie) **wyjdą z druku z końcem lata** i przyniosą końcowe litery tekstu, dodatki oraz dalsze tablice ilustracyjne (w czym 3 mapy Polski).

W terminie do 20-go lipca br. zamawiać należy OKŁADKI, wykonane z mocnej tektury, powleczonej ozdobnym polorem w kolorze ciemno-zielonym i złoceniami na grzbiecie. Cena okładki z przesyłką poleconą wynosi 500 fr., 10 szylingów, $ 1,50.

Encyklopedię można prenumerować w abonamencie ciągłym, przy wpłatach za 2, 4, 6 itd. zeszytów. Cena zeszytu wynosi 325 fr., 7 szyl., $ 1,—.

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU
123, BOULEVARD SAINT-GERMAIN — PARIS VIe.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW w LILLE
zawiadamia uprzejmie Polonię z Lille i okolic, że po reorganizacji i gruntownym remoncie

GABINET DENTYSTYCZNY

W DOMU KOMBATANTA W LILLE, 107, RUE ROYALE, 107
czynny jest codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i świąt)
od godziny 17 do 20, a w soboty od godziny 15 do 18.

Nowość wydawnicza **Nowość wydawnicza**

PAMIĄTKOWA KSIĄŻKA

MONTE CASSINO

W dziesięciolecie bitwy.

Artykuły i opracowania : gen. W. Andersa, gen. Z. Bohusza-Szyszko, J. Bielatowicza. Wybór prozy i wierszy. Pieśni, nuty. Dokumenty. Bibliografia. Rysunki i okładka: S. Gliwa.
Bogaty materiał do urządzania obchodów rocznicy bitwy. Książka niezbędna dla bibliotek i szkół.

PAMIĄTKA DLA KAŻDEGO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I JEGO RODZINY.

Cena : 4/6 sh., DM 3, fr. 225.—

Wydawnictwo : Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Komitetu Obchodu X Rocznicy Bitwy o Monte Cassino.
Do nabycia : SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 i większe księgarnie polskie w W. Brytanii, Australii, Argentynie, Stanach Zjednoczonych.
We Francji : „Libella", 12, rue St.-Louis-en-l'Tle, Paris IV, **w Niemczech** : Księgarnia SPK, (22a), VELBERT, Höferstr. 58. i S. Mikiciuk, (13a) München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c,c,p, 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM numer pojed 50 pfen.

MATRYMONIALNE

NIEWIASTA, posiadająca mieszkanie w mieście, pragnie poznać mężczyznę inteligentnego, do lat 50, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracji "Syreny" pod nr 590.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczonego emigranta od 1924 we Francji.
M. JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, Paris 9e.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, certificat de coutume,, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amer. i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwianie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów

„REX"

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

NAKŁADEM INSTYTUTU HISTORYCZNEGO IM. GEN .SIKORSKIEGO W LONDYNIE
ukazała się książka p.t.

„GENERAL SIKORSKI"

w dziesiątą rocznicę śmierci.

Cena 300 frs wraz z kosztami przesyłki pocztowej.

Zamówienia z równoczesnym przekazaniem kwoty 300 frs. na konto pocztowe **C.c. Paris 5507-30** prosimy kierować do **Administracji "Syreny", 20, rue Legendre, Paris-17.**

D. DOWOJNA-BIENAIME
Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle PARIS 5e.
Métro : St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.
Autobusy : 24, 63, 67, 86.
Telefon : ODEon 41-17.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 09-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
IMP. (Druk.) N.I.E., 32 rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński